



WE 021: Obrazy

Nawet nie wiem, od czego zacząć, bo to jest najdłuższy okres, w którym się nie kontaktowaliśmy. To najdłuższa przerwa, jaką kiedykolwiek mieliśmy, cóż mogę powiedzieć? Tęskniłam za wami. Tęskniłam za mówieniem do was, za nagrywaniem nowych odcinków i za szukaniem inspiracji, więc może zacznę teraz od wyjaśnienia, dlaczego milczałam przez tak długi czas.

Wyjaśnienie jest raczej proste, nie było mnie z powodu urlopu i jestem pewna, że wy też wzięliście sobie urlop i gdzieś pojechaliście. Nawiasem mówiąc, ciekawie byłoby od was otrzymać informację zwrotną i dowiedzieć się, gdzie wy pojechaliście na wakacje i jak spędziliście ten czas. Dowiedzieć się, czy udało wam się wyjechać za granicę i czy udało wam się skorzystać ze swoich umiejętności językowych i rozmawiać po angielsku.

Więc to jedna rzecz, ten element relaksu, podróżowania, spędzania czasu z rodziną i znajomymi a także dogadanie sobie pysznym jedzeniem i napojami, ale z drugiej strony te wakacje były również dla mnie niezwykle pracowite. Dla całego naszego zespołu też. Mieliśmy mnóstwo pracy, mnóstwo pomysłów, spędziliśmy dużo czasu opracowując nowe lekcje, spotkania, więc dlatego właśnie nastąpiła taka długa przerwa, ale obiecuję tym nagraniem, że nie mam zamiaru tego więcej powtarzać. Jak już mówiłam, stęskniłam się za wami, za tworzeniem nowych historii i za poszukiwaniem nowych inspiracji.

I za tym konkretnym odcinkiem kryje się oczywiście inspiracja, którą znalazłam bezpośrednio na jednej z moich lekcji. Zdarzyło się tak już kilka razy, ale już to wiecie. Opowiem wam, jak to wszystko się stało, o inspiracji i o tym, co mnie finalnie doprowadziło do nagrania tego odcinka.

Więc na jednych z moich zajęć, które odbyły się całkiem niedawno, wprowadziłam wyrażenie *nursery* (żłobek). Reakcja osoby, z którą rozmawiałam, reakcja osoby, którą wtedy uczyłam była taka - fuj, to brytyjski angielski, to słowo jest ta-



kie brytyjskie. Cóż, miała rację oczywiście, słowo *nursery* jest w istocie bardzo brytyjskie. W tej dyskusji mieliśmy na myśli tak naprawdę *nursery school* (przedszkole). I oczywiście jest ogromna różnica między przedszkolami w Wielkiej Brytanii, a przedszkolami w Ameryce, bo w Ameryce mówi się na nie po prostu *kindergarten*. Mam nadzieję, że teraz będziecie wiedzieć i pamiętać, że zwrot *nursery school* definiuje placówkę dla małych dzieci w Wielkiej Brytanii, natomiast to samo miejsce w Ameryce nazywa się *kindergarten*.

Słowo *nursery* jest niesamowicie produktywne, bo można używać go w wielu wyrażeniach, w wielu sytuacjach. Jednym z tych wyrażeń jest *nursery school* i zastanawiam się, czy znacie różnicę pomiędzy *nursery*, a *nursery school*? *Nursery* to coś w rodzaju żłobka, instytucja dla bardzo małych dzieci, w zależności od konkretnej instytucji przyjmuje się tam dzieci od 1 roku życia, albo w większości przypadków, kiedy mają półtora roczku. Wiem to, bo sama jestem mamą małego dziecka, więc to jest wiadomość i doświadczenie z pierwszej ręki. Czyli czasami akceptują dzieci od 1 roku życia, ale najczęściej od kiedy mają półtora roku. Natomiast *nursery school* to bardziej przedszkole, instytucja dla troszkę starszych dzieci, przyjmująca je, gdy mają 2,5 roku, 3 lata. W tych instytucjach dzieci mogą słuchać przedszkolnych rymowanek (*nursery rhyme*), to taki rodzaj wierszy, najczęściej jakieś historyjki, które możecie czytać swoim pociechom. A wiecie, że jestem wielką fanką czytania dzieciom. Więc rymowanki są idealne do rozwijania i poszerzania słownictwa małego dziecka.

Proszę, nie mylcie słowa *nursery* ze słowem *nurse*. Bardzo często się to zdarza. *Nurse* to jest zawód, pracują w nim głównie kobiety, ale mężczyźni również. Też byłam o to pytana wiele razy. Czy słowa *nurse* można używać tylko w odniesieniu do kobiet, czy można również używać go w odniesieniu do mężczyzn? Oczywiście jest to prawda. Możemy go również używać dla mężczyzn.

Więc to było coś w rodzaju wprowadzenia, słowo *nursery* stało się dla mnie inspiracją, po prostu wpadło mi do głowy i doprowadziło mnie do bardzo interesującej historii, o której będę dzisiaj opowiadać. Dlaczego? Cóż, ponieważ po skończeniu tych zajęć, poszłam do pokoju mojego synka i znalazłam tam książkę. Wie-



cie, że mu czytam, mówiłam wam, że jestem fanką czytania i robię to codziennie wieczorem, uwielbiam to, naprawdę. Niektórzy pytają mnie, czy czytam mu po angielsku czy po polsku i moja odpowiedź jest taka, że czytam mu po polsku. Taką podjęłam decyzję, więc zaczynamy z polskim, a kiedy będzie już wystarczająco duży, kiedy będzie już umiał dobrze mówić w swoim języku ojczystym, to definitywnie wprowadzimy też angielski, tak zamierzamy zrobić. Póki co, nie mówię do niego po angielsku, tylko po polsku.

Wśród książek, które znajdują u niego na półce, znalazłam książkę zatytułowaną *My First Nursery Book*. Tytuł, który teraz wam czytam jest po angielsku, bo cała ta książka jest po angielsku. Książka zawiera cztery popularne historie dla dzieci: *Who Killed Cock Robin?*, *The Gingerbread Man*, *Three Little Pigs*, oraz *The Three Bears*. Każdy, kto zna te opowiadania, od razu wie, że one są wspaniałe, większość dzieci je uwielbia, bo zawierają w sobie wartościowy przekaz, uczą ich wielu rzeczy, ale w tej książce nie tyle chodzi o te opowiadania, co o ilustracje, ponieważ została ona zilustrowana przez Franciszkę Themerson. Zastanawiam się, czy kiedykolwiek obito wam się o uszy to nazwisko, ale zaryzykuję stwierdzenie, że raczej nie, bo to jest podobna sytuacja, co z Antoine de Paris, mam nadzieję, że pamiętacie odcinek o nim, o tym wielkim, bardzo popularnym fryzjerze. Właściwie słowo „popularny” nie oddaje tego, kim on naprawdę był, bo on był wizjonerem fryzjerstwa, był ekstremalnie znany, popularny, szczególnie za granicą, ale niezbyt wielu ludzi w Polsce wie o jego istnieniu.

Identyczna sytuacja jest z Franciszką Themerson i Stefanem Themersonem. Byli małżeństwem, oboje również byli wizjonerami, wspaniałymi artystami. Franciszka ilustrowała książki dla dzieci, zazwyczaj te napisane przez jej męża, ale teraz wam powiem ciekawostkę, a mianowicie ilustrowała też książki Jana Brzechwy. Prawdę mówiąc przedstawienie tych osób w kilku słowach byłoby niezwykle trudne, ponieważ zajmowali się sztuką filmową, ilustracjami, publikowali książki, mieli nawet swoje własne wydawnictwo, tworzyli też muzykę i Franciszka była dodatkowo nauczycielką akademicką. Mówiąc, że zajmowali się filmami, nie mam oczywiście na myśli takich filmów, jakie znamy teraz, ponieważ filmy zrobione przez nich były bardzo awangardowe. To słowo, którego teraz użyłam, jest kluczowe, bo oni



wprowadzili ruch awangardowy do sztuki, łączyli ze sobą różne style sztuki w jedno, dlatego też ciężko jest ich opisać, zdefiniować, czy zaszukadkować i powiedzieć jacy dokładnie byli, i co dokładnie robili. Ale w ramach ruchu awangardowego, wprowadzili go do ilustracji dla dzieci.

Serdecznie was zachęcam do rzucenia okiem na tę książkę. Jak już mówiłam, nazywa się *My First Nursery Book*. Ilustracje są niesamowite. Kiedy na nie się patrzy, to od razu czuć, że to arcydzieło. Są dla dzieci, są zabawne, kolorowe, przyciągają wzrok i mogę potwierdzić, że tak dzieje się z naszym synkiem, kiedy ogląda tę książkę. Jego oczy się świecą, jest bardzo zainteresowany, bardzo mu się to podoba i dlatego uważam, że te ilustracje są absolutnie fenomenalne, ale z drugiej strony właśnie widać, że to też dzieła sztuki. Ponieważ są awangardowe, są niedoścignione i nie można ich zdefiniować jednym słowem.

Oni byli, a właściwie to była, bo dzisiaj chciałam pomówić o Franciszce Themerson, ale w sumie to ciężko jest mówić o niej bez wspomnienia o jej mężu, bo oni byli, cóż, dzisiaj nazwalibyśmy ich „*power couple*” czyli takim wpływowym, silnym duetem. Jak już mówiłam wcześniej, byli małżeństwem i razem pracowali. Tworzyli tę wizjonerską sztukę, nie byli popularni w Polsce, a przynajmniej do niedawna. I to naprawdę super, że zyskują na popularności. Oczywiście jeśli macie życzenie trochę ich poznać, to musicie zapoznać się z ich pracą, której jest tak wiele, można obejrzeć ją na Youtubie albo gdzieś indziej w internecie, możecie obejrzeć ich ilustracje, oraz inne publikacje. W sumie to bez zapoznania się z ich dorobkiem literackim i artystycznym, bez podziwiania ich ilustracji ciężko jest wyobrazić sobie co oni właściwie tworzyli, dlatego mam nadzieję, że wraz z tym nagraniem, przy użyciu kilku zwrotów i słów, będę mogła namalować słowami opis ich prac. I fantastyczne jest to, że stają się coraz bardziej znani, a to dlatego, że młodsze pokolenia zakochują się w nich momentalnie, po obejrzeniu ich prac. Natychmiast są uwielbiani. Tak więc młode pokolenie, młodzi ludzie w Polsce i za granicą, którzy ich odkrywają po raz pierwszy, zakochują się w nich od pierwszego wejrzenia.



Co ciekawe, i co dla mnie jest również warte zapamiętania, Franciszka Themerson opublikowała pierwsze tłumaczenie *Ubu Roi*, i oczywiście tłumaczenie to jedno, przedstawiła tę sztukę szerszej publiczności, to jest łatwe do zrozumienia, bo była ilustratorką, kochała sztuki wizualne i stworzyła z tego coś wizualnie przepięknego. Napisła ją na żółtym papierze, tekst był czarny i można powiedzieć, że przyozdobiła tę sztukę swoimi własnymi rysunkami. Tak bardzo jej się to podobało, że później stworzyła na jej podstawie komiks znowu ozdobiony jej ilustracjami, i ten komiks został wydrukowany na bardzo długich, jedno-metrowych kawałkach papieru. Na takim długim, metrowym papierze Franciszka Themerson zilustrowała tę historię swoimi rysunkami.

Co ciekawe, oboje urodzili się w Polsce, ale wyemigrowali przed II wojną światową, mieszkali we Francji, a gdy wybuchła wojna, przenieśli się do Londynu. Zostali rozdzieleni na jakiś czas, Franciszka przeprowadziła się do Londynu, ale jakimś cudem ich drogi z powrotem się spotkały, oboje zamieszkali w Londynie i tam pracowali, również po wojnie.

Stefan Themerson urodził się w Płocku i ma tam swoją, a właściwie oboje mają swoją ulicę, ponieważ nazywa się ulica Themersonów, czyli nazwa uwzględnia ich oboje. W Płocku odbyła się piękna uroczystość, podczas której władze miasta postanowiły ich uhonorować w ten sposób i właśnie wtedy nazwali jedną z ulic Płocka ich nazwiskiem. Chciałabym, żebyście zwrócili uwagę na to, w jaki sposób oni obserwowali świat. To jest coś, co sprawiło, że tak bardzo zainteresowały mnie ich prace i wierzę, że one was też w równej mierze zainteresują. Więc to, co jest bardzo współczesne w ich sztuce, mimo, że oboje zmarli w 1988, to sposób w jaki obserwowali świat, mieli tę unikalną zdolność obserwacji, i wywoływania uczucia zdziwienia oraz zachwytu. *Awe*, nie jestem pewna, czy znacie słowo *awe* (zachwyt), ale jeśli wprowadzę inne słowo, które od niego pochodzi, to jestem pewna, że zrozumiecie o czym mówię, Chodzi mi o słowo *awesome*. Każdy je przecież zna, to bardzo pozytywne słowo, ale *awe* to inny rzeczownik, jest to uczucie, uczucie zdziwienia i podziwu dla świata. Coś, co chyba straciliśmy. Dlatego ich prace są tak świeże, pełne życia, unikalne, są tak trudne do zdefiniowania, ponieważ wywołują w nas te wyjątkowe uczucia, są manifestacją tych uczuć. Jeśli żyjecie z



umiejętnością odczuwania zdziwienia przez cały czas, to jesteście szczęściarzami, naprawdę, bo życie nigdy nie stanie się dla was nudne. Themersonowie mieli niezwykle silne artystyczne zdolności, ciągle tworzyli, byli bardzo płodnymi artystami, pełnymi życia, naprawdę musicie to zobaczyć na własne oczy.

Poleciałam wam kilka źródeł, wspomniałam o źródłach internetowych, gdzie możecie sobie obejrzeć ich pracę, ale, i to jest zaproszenie z mojej strony, chciałabym was zaprosić na wystawę, w Gdańsku, w Łażni, gdzie można obejrzeć dorobek artystyczny Franciszki Themerson. Słowo łaźnia można przetłumaczyć na *bath-house*, zapamiętajcie ten wyraz. Natomiast używam polskiej wersji, bo to nazwa własna, dlatego muszę ją zostawić w oryginale.

Ta wystawa jest nadal otwarta, więc jeśli macie czas, to odwiedźcie ją i, znowu, wasz feedback jest dla mnie niesamowitą rzeczą, dlatego jeśli macie jakieś pomysły, jakieś przemyślenia, uczucia związane z artystycznym dorobkiem tego małżeństwa, to z chęcią ich posłucham, z chęcią poznam wasze opinie, dlatego możecie do mnie napisać i opowiedzieć jakie mieliście odczucia. Dajcie znać czy macie podobne wrażenia, te same odczucia, te uczucia świeżości, wyjątkowości, zdumienia.

Ale to, co naprawdę uderzyło mnie w twórczości Franciszki i co stało się powodem mojej decyzji o przedstawieniu wam tej postaci, to fakt, że ten wielki artysta, te sztuki piękne są zazwyczaj zarezerwowane dla dorosłych, a ona wprowadziła je w świat dzieci i uważam, że jest to coś wspaniałego, bo nawet bardzo mała osoba, dziecko ma możliwość zostania wprowadzonym w ten świat sztuki, w ten wizjonerski sposób myślenia i moim zdaniem to coś niezwykłego. Dzieci od samego początku mają kontakt z artystycznym dorobkiem i doświadczenie jakie dzięki temu nabywają, może im pomóc w zrozumieniu świata i w kształtowaniu w sobie wrażliwości na przyszłe lata. Książka jest prawdziwym arcydziełem. Nawet jeśli jesteście dorośli i chcecie ją przeczytać, albo przekartkować, to warto, mimo że jak już wspomniałam, ona ma głównie zwracać uwagę dzieci i jestem pewna, że Franciszce się to udało.



Kochani, jestem pełna energii i pasji, bo znowu się spotkaliśmy. Obiecuję, że nie zostawię was już tak, z pustymi rękoma, będę starała się z wami kontaktować tak często, jak to możliwe. Mam nadzieję, że ta energia, ta pozytywna energia, którą teraz mam i to artystyczne doświadczenie, o którym mówię, też się wam trochę udzieli i pamiętajcie, jeśli macie trochę wolnego czasu, jesteście z Gdańska, to możecie odwiedzić wystawę i zobaczyć prace Franciszki Themerson na własne oczy. Po prostu się tam wybierzcie i je obejrzyjcie.

Jeśli nie jesteście z Gdańska, to być może macie sposobność pojechania tam, a jeśli nie, to możecie obejrzeć je w źródłach dostępnych online. Franciszka Themerson *My First Nursery Book*, teraz znacie już słowo nursery, wiecie skąd pojawiła się inspiracja, mam nadzieję, że podobał wam się ten konkretny odcinek, ale jeszcze bardziej mam nadzieję, że spodobają wam się prace tych dwóch wspaniałych osób Stefana i Franciszki Themerson. Więc moi mili, życzę wam wszystkiego najlepszego, cieszę się, że znowu z wami jestem i odezwę się do was w krótkim czasie, dziękuję wam bardzo. Cześć.